

Ferma w IGiHZ PAN w Jastrzębcu już od wielu lat sprzedawała króliki białe popielniańskie drobnym hodowcom i rolnikom, ale fermy te nie były pod kontrolą użyteczności, nie prowadziły wymaganej dokumentacji, a zakupione młode króliki były tuczone i ubijane lub w najlepszym razie krzyżowane z już posiadanymi królikami, najczęściej bezrasowymi. Należy jednak nadmienić, że sytuacja ta ulega zmianie. Rasa biała popielniańska, z uwagi na swoje zalety, cieszy się wśród hodowców coraz większym zainteresowaniem. Nie bez znaczenia jest również fakt, że na samice hodowlane, w ramach ochrony zasobów genetycznych rodzimych ras zwierząt, przyznawana jest z ministerstwa rolnictwa dotacja w wysokości 50 zł na sztukę. Stanowi to poważną szansę na zwiększenie погоwia królików białych popielniańskich i oby tak się stało, gdyż rasa ta w pełni zasługuje na ochronę i to nie tylko jako jedyna rasa rodzima, ale i ze względu na doskonałe wyniki produkcyjne.

Zakład Deratyzacji „SZCZUROŁAP”



Wiesław i Jarosław Dobrzeńscy
ul. Graniczna 10
87-100 Toruń
tel. (0-56) 655-21-41 lub 654-65-47
tel. kom. 0 601-212-487

Wyniszczam całkowicie bytujące i dochodzące szczury, z gwarancją. Fermy, mieszalnie pasz, zakłady rolne, magazyny, bezpieczeństwo 100%. Metodę przedstawiłem w filmie „Szczurołap”.
Dla zainteresowanych wdrażamy HACCP.

Border collie – najlepszy pasterz na świecie

Ewelina Jadwiga Budek

Sława tej rasy psów rośnie z dnia na dzień. Border collie podbija serca swoją bystrością, niezwykłą inteligencją, zwinnością, szybkością i zręcznością. Zaskakuje swoimi popisami akrobatycznymi, kiedy łapie krążek frisbee lub biegnie pokonując tor agility. Zadziwia sprytem, kiedy gra we flyball, a węchem, kiedy „odkrywa” trufle. Uwielbiany za figlarne spojrzenie i radość życia. Border collie – sportowiec, sztukmistrz, pracownik lotniska, wykrywacz narkotyków, terapeuta, ratownik i najlepszy pasterz.

Dzisiaj psy border collie są znane na całym świecie, cenione za wszechstronność, wysoki poziom inteligencji oraz niesamowitą energię. Nie ma dyscypliny psiego sportu, w której nie odnosiłby sukcesów. Jednak border collie to nadal i przede wszystkim pies pasterski, który – mimo iż jego talenty sięgają daleko poza granice pastwiska – ciężko pracuje na farmie. Zagania owce, drób, a nawet bydło. Wprawni owczarze twierdzą, że nie sposób obyć się bez tego doskonałego psa, który ma tzw. oko, hipnotyzuje spojrzeniem owce i utrzymuje dyscyplinę w stadzie. Pasterze twierdzą, że to w sposobie poruszania się tkwi owa zdolność intuicyjnego wyprzedzania zamiarów zwierząt. Border collie zaskakuje sposobem „rozplaszczania się” na widok owcy, w czym przypomina dzikie koty z sawanny. Potrafi równie dobrze zaganiać całe stado, jak i pojedyncze sztuki. Jeden lub dwa border collie, w zależności od wielkości stada, mogą zlokalizować i zebrać ow-



Fot. 1. Młody pies rasy border collie o umaszczeniu blue merle

ce we względnie krótkim czasie z jakiegokolwiek typu terenu i bez względu na warunki pogodowe. To pies, który równie dobrze radzi sobie z bydłem. Jednak w stosunku do dużych zwierząt jest mniej delikatny. W konfrontacji z 600-kilogramową sztuką potrafi czasem ugryźć, przy czym nierzadko obiektem ataku są okolice pyska i nozdrzy. W takiej sytuacji pomocna jest charakterystyczna, zamarkowana pozycja border collie, która pozwala mu uniknąć bolesnych kopnięć. Aby przeciwstawić się trzydziestokrotnie cięższemu zwierzęciu nawet zrównoważony pies musi umieć ugryźć, jednak wie, kiedy tego czynić nie należy. Istnieje opinia, że utrzymanie w ryzach dorosłego byka wymaga pracy trzech ludzi na koniach albo jednego dobrze wyszkolonego psa.

Border collie bardzo dobrze tolerują inne zwierzęta, w tym również psy. Na wielu farmach, przy zaganianiu bydła lub owiec pracują w parach, a nawet w większych grupach. David Kennard, znany brytyjski pasterz, w swoim pamiętniku „Spojrzenie pasterza”, opisując swoje owczarki podkreśla

ogromny indywidualizm każdego z nich, ale również zwraca uwagę na to, że ich odmienne charaktery nie utrudniają im tworzyć wspaniałej drużyny. Przybliżając sylwetki swoich psów, tak pisze o współpracy dwóch najstarszych [5]: „Wzajemne zrozumienie Grega (niekwestionowanego lidera wśród moich psów) i Swift (suki alfa w stadzie) rozwijało się instynktownie w trakcie ich czteroletniej współpracy. Ich bardzo różne charaktery ukształtowały wysoko efektywną spółkę. Greg jest umysłem obojga (...). Od szczenięcia był wyjątkowym psem, z wrodzoną zdolnością do pracy, przenikliwym umysłem i bystrością (...). Swift nie ma intuicji i szóstego zmysłu swojego partnera, ale jest za to psem bardziej skupionym i silniejszym, który na wydane komendy odpowiada z natychmiastową precyzją. Jest także zupełnie pozbawiona agresji, co jest niezwykle istotne w przypadku postępowania z owcami”.

Border collie zostały stworzone do biegania przez cały dzień na wielkich przestrzeniach. Wyhodowano je, by to uwielbiały, wręcz na pograniczu obsesji. Muszą czuć spojrzenie właściciela i mieć z nim stały kontakt. Nie ważne jak byliby ciepło czy zimno, jak byłyby zmęczone lub cokolwiek by się działo. Mogą siedzieć i patrzeć na człowieka całą noc. To psy, które muszą być fizycznie i psychicznie zajęte przez całe życie. Trzeba je uczyć odpoczynku, bowiem zdarza się, że koncentrując się na powierzonym zadaniu zapominają o bólu i potrafią pracować np. ze złamaną lub skaleczoną łąką.

TROCHĘ HISTORII

Psy pasterskie istniały już w średniowieczu i były bardzo cenione. Przez wieki ludzie wykorzystywali ich zdolności i predyspozycje do pracy. Tereny Wielkiej Brytanii, skąd wywodzi się border collie, na długo przed XIX-wieczną rewolucją przemysłową były krajem pasterzy. W XV i XVI wieku w Anglii wzrastała liczba owiec i kóz, rozwijał się przemysł wełniany. Rosło również zapotrzebowanie na dobre psy zaganiające. Ciężko było się obejść bez ich pomocy, gdyż stada zwierząt były bardzo duże, a warunki, zarówno terenowe jak i klimatyczne, trudne. Apogeum popularności psów owczarskich przypada na XVIII i XIX wiek. Wówczas z różnych typów owczarków powstał pies zdolny do wykonywania trudnej i ciężkiej pracy. Odporny na surowy szkocki klimat, wytrzymały. Drobniejszy niż dotychczasowe psy pilnujące stad, ale jednocześnie silny, szybki i inteligentny. Taki, który nie reagował agresywnie, ani nie miał predyspozycji do polowań. Jednocześnie posłuszny i zwrotny. I tak przez lata owczarki w typie border collie ulegały ciągłemu rozwojowi. Selekcjonowane pod kątem użyteczności, nie zaś wyglądu, coraz lepiej służyły farmerom [12].

Wkrótce farmerzy zaczęli organizować lokalne zawody w wypasaniu owiec. Te amatorskie, małe, towarzyskie spotkania kilku pasterzy urosły wkrótce do rangi wielkich ogólnokrajowych imprez, gromadzących tłumy widzów. Połączone były z aukcjami psów i owiec [13]. Stały się również świetną okazją do testowania zdolności, zalet i umiejętności owczarków, jak również dawały możliwość wyboru najlepszych reproduktorów i suk hodowlanych. Potomstwo tych zwierząt miało nie tylko spełniać oczekiwania farmerów, ale przewyższać



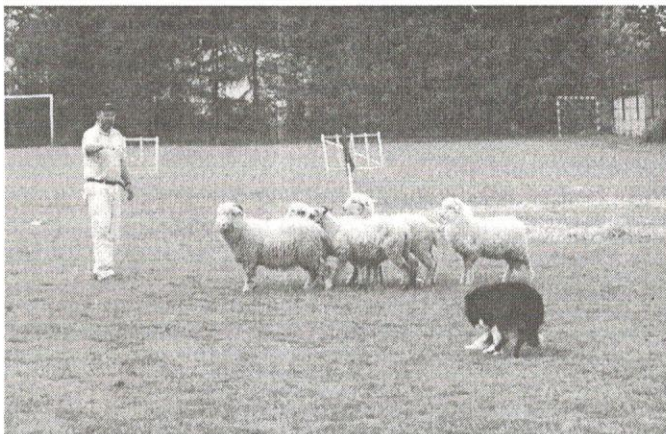
Fot. 2. Egzamin Instynktu Pasterskiego, Chybie 2004. Pies ma pierwszy raz kontakt z owcami. Przyjmuje „przyczajoną” postawę, typową dla pracujących border collie; jest skupiony na powierzonych mu zwierzętach, nie spuszcza z nich wzroku

przodków wrodzonymi umiejętnościami. Selekcja opierała się tylko i wyłącznie na predyspozycjach do pracy. Jak podaje Kupka [8], pierwsze zawody Sheepdog Trials zostały zorganizowane w Bala (Walia) dziewiątego października 1873 roku, a w Szkocji i Anglii – trzy lata później. Co roku takie same konkurencje organizowane są we wszystkich trzech państwach, a 12 najlepszych psów z Anglii, Szkocji i Walii walczy o tytuł Międzynarodowego Zwycięzcy. W 1967 roku po raz pierwszy startował border collie z Irlandii. Obecnie w Wielkiej Brytanii odbywają się rocznie setki takich imprez, które służą wyłonieniu najlepszych psów tej rasy [12].

Nazwę *collie* nie jest łatwo wytłumaczyć. Dla Brytyjczyków oznacza ona po prostu psa pasterskiego. Słowo to w dosłownym tłumaczeniu nie jest znane, a jego pochodzenie niejasne nawet dla samych Szkotów, stąd przyjęto kilka hipotez jego pochodzenia. I tak, staroangielskie słowo *coll*, oznacza *czarny*. Również wywodzenie się nazwy od *coaly* wydaje się być uzasadnione, bo oznacza *czarny jak węgiel*. Nie mniej racji mają ci, którzy próbują kojarzyć je ze słowem *colleys*, czyli ze szkockimi czarnogłówkami (*blackface*) – owcami, które te psy wypasały. Stąd *colley dog* – pies pasący owce czarnogłówki [6]. Zaś *coelio* tłumaczy się z walijskiego jako godny zaufania i wierny, co z pewnością opisuje wszystkie typy collie. Z kolei w dialekcie celtyckim (Q-Celtic) *collie* oznacza wszystko, co jest użyteczne, a collie był niewątpliwie użytecznym psem na farmach. Do dzisiaj w Szkocji nazwy wielu sprzętów są poprzedzone tym słowem. Natomiast *border* w języku angielskim oznacza *granicę* i fakt, że psy te wypasały owce na granicy pomiędzy Anglią i Szkocją, dokładnie na pograniczu regionu zwanego Borders.

INTERNATIONAL SHEEPDOG SOCIETY (ISDS) – MIĘDZY-NARODOWE STOWARZYSZENIE PSÓW PASTERSKICH

Duże uroczystości, święta, przyjacielskie dysputy były dla owczarzy okazją do rozpraw na temat tego, który typ collie jest najlepszy. Szybko stało się jasne, że najbardziej pożądane i doceniane są psy pracujące nisko przy ziemi, spokojne i opanowane. Były one określane mianem „eyes dogs”, co oznacza „psy mające oko”. Jest to specyficzna właściwość psychiczna tych zwierząt, która pozwala im kontrolować owce i wymuszać posłuszeństwo przy pomocy wzroku [3].



Fot. 3. Pasterskie Próby Pracy, Chybie 2006. Pasterz wydaje psu komendę „lay down” (leżeć); w ten sposób uspokaja i zwalnia psa, aby zbyt raptownym zachowaniem nie spłoszył owiec



Fot. 4. Pasterskie Próby Pracy, Chybie 2006. Pies prowadzi owce za pasterzem

W 1906 roku kilku pasterzy z Border Country założyło ISDS – International Sheepdog Society (Międzynarodowe Stowarzyszenie Psów Pasterskich) [12]. Ta bardzo prężna organizacja rozpoczęła swoją działalność w Szkocji i długo ograniczała się do tego rejonu, jednak dzisiaj psy ISDS można spotkać na prawie wszystkich kontynentach. Owczarki zarejestrowane w ISDS są tylko i wyłącznie psami użytkowymi – sportowymi lub farmerskimi. Stowarzyszenie to odgrywało ogromną rolę w rejestracji i informacji na temat rodowodów, rejestrów i metryk wydawanych dla Working Sheepdogs. Do dzisiaj ISDS jest najbardziej wpływową organizacją psów pasterskich i prowadzi księgi rodowodowe zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w wielu innych krajach. Głównym celem ISDS jest „(...) hodowla, szkolenie i doskonalenie psów owczarskich na terenie Zjednoczonego Królestwa i innych krajów, gdzie okaże się to potrzebne” [13]. Motto tej organizacji brzmi: „There is no good flock without a good shepherd, and there is no good shepherd without a good dog”, co oznacza: „Nie ma dobrego stada bez dobrego pasterza, i nie ma dobrego pasterza bez dobrego psa” [7].

ISDS nie stworzyło wzorca rasy, gdyż pasterze nie chcieli, aby wygląd psa zdominował selekcję w tym właśnie kierunku. Stąd przynależność do tej organizacji mogą tylko i wyłącznie psy pochodzące od wcześniej zarejestrowanych w stowarzyszeniu lub te, które nie posiadają udokumentowanego pochodzenia, ale zaliczyły tzw. test „on merit”, czyli udowodniły podczas typowych pasterskich prób pracy swoje dobre przygotowanie i potencjał psa farmerskiego. Po pomyślnym zdaniu testu również potomstwo takich psów ma prawo do rejestracji i otrzymuje wypis z księgi rodowodowej.

W 1916 roku Sekretarzem ISDS został James Reid, który piastował to stanowisko przez 35 lat. To właśnie on, z pomocą T. Halsalla, założył Society's Stud Book – Księgę Rodowodową lub tzw. Rejestr Hodowlany. Od tamtej pory rejestr wydawany jest co roku. Niektóre linie Working Sheepdog (Użytkowy Pies Pasterski) są wyprowadzane i udokumentowane przez wiele pokoleń. Tak zapoczątkowano wydawanie rodowodów, co miało na celu definitywne odróżnienie psów „pracujących okiem” od innych owczarków z Wysp oraz zestawienie psów wygrywających w lokalnych zawodach.

Wspomniany James Reid, pochodzący ze Szkocji hodowca owczarków typu pogranicznego, był faktycznym twórcą nazwy border collie. Uważał, że psy te są nie tylko wybitnymi owczarkami, ale również użytecznymi psami gospodarskimi. Aby odróżnić ten typ collie od innych psów pracujących, dodał do słowa *collie* określenie *border*, tworząc nazwę rasy. Co ciekawe, jak podają Redlicka i Redlicki [13], mimo że nowa nazwa została powszechnie zaakceptowana, jeszcze do niedawna nie była używana w dokumentacji ISDS, a teraz podawana jest tylko w nawiasie po nazwie „Working Sheepdog”. Working Sheepdog dokładnie oznacza pracującego owczarka, owczarka użytkowego, który nie zatracił instynktu pasterskiego i nadal jest używany do zaganiaania owiec [7].

INSTYNYKT

Z etologicznego punktu widzenia instynkt pasterski jest tożsamy z łowieckim i oznacza wrodzoną chęć kontrolowania (prowadzenia, utrzymania w całości) przez psa stada zwierząt. To inaczej zdolność do charakterystycznego zachowania, określanego jako „głos natury”, który mówi, co zrobić i jak się zachować w danej sytuacji [2, 13]. Nie bez znaczenia jest fakt, że instynkt pasterski psy odziedziczyły po wilkach i innych psowatych polujących w grupie. Border collie stara się naśladować działania watahy wilków. W stosunku do zwierząt gospodarskich wykazuje zatem zachowania łowcze, wynikające ze zmodyfikowanego instynktu łowieckiego: okrążanie, oszczekiwanie, czajenie się [4].

Pierwotny schemat ruchowy przy zachowaniach łowczych przedstawia się następująco [9]:

namierzyć → wpatrywać się (hipnotycznie) → podkradać się → gonić za → chwycić – ugryźć → ugryźć – zabić → rozszarpać → zjeść.

Natomiast u border collie cykl łowczy zapętla się na poziomie „podkradania” i „wpatrywania się”. Pasterze przez lata dobierali do dalszej hodowli psy pozbawione agresji, u których sekwencja zachowań łowczych pozbawiona była etapów „chwycić – ugryźć” i „ugryźć – zabić”. W przypadku psów rasy border collie owa użyteczna część wrodzonego behawioru została doprowadzona do perfekcji. „Naganianie” (odpowiednik namierzania) przechodzi u nich w etap wydłużonego,

przesadnie zaznaczonego „hipnotycznego wpatrywania się” w ofiarę, aby dalej przemienić się w „podkradanie”, a następnie wrócić do „naganiania” – pierwszego etapu łowów. Dzięki tym utrwalonym cechom pasterze są w stanie przy pomocy psa kierować dużym stadem zwierząt, nie obawiając się pojawienia dalszych sekwencji łowczych. Gęsi czy też owce są bardzo wrażliwe na hipnotyczne spojrzenie psa, robią wszystko by go uniknąć i w efekcie podążają tam, gdzie chce człowiek.

Schemat zachowań łowczych u border collie wygląda następująco (słowa wytłuszczone ukazują cechę przerośniętą u rasy) [9]:

namierzyć → **wpatrywać się** – **skradać** → **gonić za** ... rozszarpać → zjeść.

Według Kusal [10], z oczywistych powodów sekwencje „chwycić – ugryźć” oraz „ugryźć – zabić” są u tej rasy wadą i bywa naprawdę rzadkością, że border collie jest w stanie zabić lub poważnie poranić owcę. Sobiecka i wsp. [14] podają, że hipnotyczne wpatrywanie się wraz z podkradaniem jest zachowaniem typowym dla border collie, wykorzystywanym przez pasterzy. Zwierzęta – potencjalne ofiary – bardzo żywo reagują na hipnotyczne wpatrywanie się w nie drapieżnika. Innym elementem zachowania border collie, wykorzystywanym przy zaganianiu, jest obieganie i naganianie na drugiego psa lub pasterza. Co ciekawe, kąta obiegania jest cechą dziedziczną. W czasie konkursu zaganiania ocenie poddawana jest poprawność kąta obiegania, dużą rolę odgrywa współpraca łowcza jednego lub dwóch border collie oraz pasterza.

Instynkt pasterski sprawdza się już u najmłodszych psów na tzw. Próbach Instynktu Pasterskiego (PIP). Jest to bardzo ważne, ponieważ w hodowli psów użytkowych powinno się zwracać uwagę nie tylko na eksterier zgodny ze wzorcem rasy, ale również, jak nie przede wszystkim, na właściwe cechy psychiczne i odpowiedni charakter. Jednostronna selekcja w kierunku wyglądu może spowodować utratę tych wspaniałych cech psa pasterskiego, dla których został on wyhodowany [16]. W Polsce pierwsze Próby Instynktu Pasterskiego odbyły się w kwietniu 2004 roku w Chybiu koło Pszczyń.

Podczas PIP sprawdza się zachowanie psa przy zwierzętach i jego kontakt z przewodnikiem. Test ten ma na celu ocenienie tylko i wyłącznie zachowań instynktownych, które są przekazywane potomstwu. Ocena przy zwierzętach stanowi o możliwościach psa i jego ewentualnym potencjale pasterskim. Egzaminacje takie przeprowadza się między innymi przy okazji zawodów pasterskich i innych imprez kynologicznych, połączonych najczęściej ze szkoleniem przewodników oraz pokazami. Egzaminatorami są uprawnieni sędziowie prób pracy pasterskiej. W ramach PIP sprawdzane są następujące cechy psa:

- czy nie wykazuje agresji w stosunku do zwierząt;
- czy nie jest lękliwy;
- czy nie szczeka;
- czy jest zainteresowany pracą, jak i samymi zwierzętami, czy uważnie je obserwuje, nie spuszcza z nich wzroku;
- czy stara się je okrążyć, nie płosząc, dostosowując tempo swojego ruchu do ich płochliwości, utrzymując bezpieczną odległość od stada;

– czy ma prawidłową postawę przy pracy: pies powinien mieć lekko pochyloną głowę lub głowę przy ziemi, w zależności od reakcji wypasanych zwierząt; gdy stado zaczyna się rozpraszać pies powinien przywarować;

– pies nie powinien patrzeć na przewodnika, ale powinien reagować na jego komendy wykonywane głosem lub gwizdem; zawsze musi się dać odwołać od pracy;

– tempo pracy powinien dostosowywać do płochliwości zwierząt w stadzie i komend pasterza.

Nadmierna agresja, lękliwość, brak balansu, szczekanie bez komendy eliminują psa z testu.

Wyuczone umiejętności psów są sprawdzane na Egzaminach Pracy Psa Pasterskiego I, II i III stopnia. Natomiast pasterze – przewodnicy psów testują umiejętności swoich zwierząt, rywalizując w Zawodach Psów Pasterskich. Zawody takie są nie lada widowiskiem i cieszą się dużą popularnością. Przeprowadza się je według różnych regulaminów. Podczas zawodów pies kierowany przez przewodnika sygnałami (gesty i gwizdy), przeprowadza stado owiec specjalnie przygotowaną trasą, ze ściśle określonymi w regulaminie przeszkodami, do zagrody – koszar. Najbardziej spektakularny jest tzw. trial, który rozgrywa się na dużych pastwiskach, gdzie przeszkody terenowe są bardzo dowolne i zależą od kreatywności sędziego. Dodatkowym elementem jest tutaj podział stada. Psy błyskawicznie reagują na komendy wydawane gwizdem i precyzyjnie kierują stado owiec w wyznaczone miejsca. Ocena psa i przewodnika zależy od kilku czynników, takich jak: skuteczność wykonania zadania, styl pracy psa (jak zapobiega rozpraszaniu się stada), szybkość, koncentracja, refleks, pewność, wzajemny kontakt. Punkty odejmuje się za niedokładność, zbyt dużą agresję, szczekanie i „podszczypywanie” owiec przez zniecierpliwionego psa.

Sukces psa pasterskiego na farmach i podczas zawodów zależy głównie od jego instynktu i wyszkolenia. Musi on udowodnić, że nie tylko potrafi wykonywać polecenia, ale także, że nie potrzebuje ich zbyt wiele. Podczas biegu pies zbiera owce, ale powinien też biec w pewnej odległości za nimi, by im nie przeszkadzać. Jak mówi amerykański pasterz Kent Koykendahl: „z owcami jest jak ze szczęśliwym remisem – bierzesz to, co masz, jednak gdy owce są właściwie prowadzone przez psa, zaczynają czuć się z tym psem coraz lepiej w miarę posuwania się naprzód”. Aby psy mogły dobrze wykonywać swoją pracę muszą nauczyć się porozumiewania z pasterzem. Border collie wykonują komendy na podstawie języka gestów i gwizdów. Jak podaje Tomasik [15], zwyczajowo długi prosty dźwięk oznacza „do mnie”, a dwa krótkie – „waruj” (lay down), wtedy pies przypada do ziemi. Jest to konieczne, gdy np. owce zaczynają się płoszyć. Niezbędne są jeszcze: „ode mnie”, „biegnij na prawo”, „biegnij na lewo” – jeśli wysyłamy psa po stado, „odejdz” – jeśli pies jest zbyt blisko stada i owce poruszają się zbyt szybko, „podchodź” – jeśli owce nie chcą iść, „popatrz za siebie” – jeśli jakaś owca odstaje od stada. Używa się także komendy „chwyc”, po której pies ma delikatnie „skubnąć” chcąc postawić na swoim owcę [11]. Niektórzy specjaliści, mający po kilka border collie, dla każdego stosują inny zestaw gwizdów. Nie muszą wołać psa po imieniu, wystarczy, że zagwizdzą w określony sposób

i przychodzi konkretny pies. Oprócz zestawu komend i gwizdów nieodłącznym atrybutem pasterza jest długa laska. Jak podaje Tomasiak [15], w Szkocji laski pasterskie wykonywane są z leszczynowego kija, zakończone rączką z rogu owcy rasy scottish blackface, pracowicie rzeźbioną, z wrytymi inicjałami lub nazwiskiem właściciela. Laska (a shepherd's crook) jest narzędziem pracy, za jej pomocą pasterz wskazuje na przykład, które owce trzeba odbić od stada.

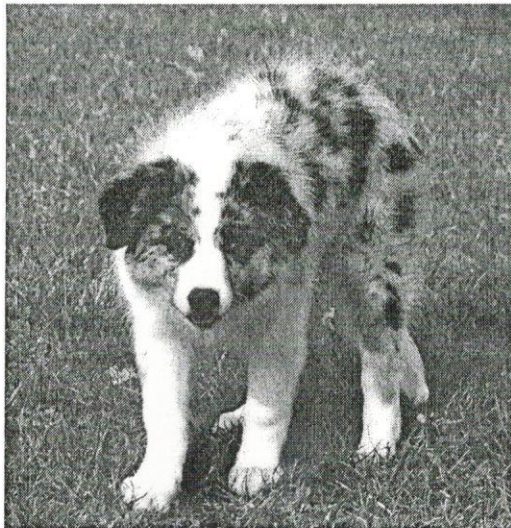
Dobrze wyszkolony pies pasterski jest na farmie na wagę złota. Świadczą o tym również ceny tych psów. Tomasiak [15] podaje, że szczenię użytkowego border collie kosztuje 80-100 funtów, a wystawowego – 100-250 funtów; dobry, dorosły, wytrenowany pies użytkowy – 1000-2000 funtów, a bardzo dobrze wyszkolony nawet 2500-3500 funtów.

PODSUMOWANIE

Border collie jest rasą niezwykłą. Powiedzenie: „Jeżeli to nie jest border collie, to jest to tylko pies”, zdaje się być tego najlepszym odzwierciedleniem. Zadziwia jego pasja pracy, sposób poruszania, hipnotyczne spojrzenie. Imponuje jego ogromna inteligencja, siła i precyzja. Jego bezkompromisowość w stosunku do pilnowanego stada i bezwarunkowe oddanie człowiekowi. Wszystkie te cechy sprawiają, że owczarek z rejonu Borders stał się ulubieńcem ludzi na wielu kontynentach. Jego wspaniałe cechy są atutem nie tylko w pracy w pasterstwie, ale również w wielu sportach kynologicznych [1].

W roku 2006 minęła setna rocznica utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Psów Pasterskich (ISDS). Ta angielska organizacja nawet obecnie, w dobie mechanizacji rolnictwa, rejestruje rocznie ponad 6 tysięcy psów (parokrotnie więcej niż liczba rocznie rejestrowanych border collie w organizacjach wystawowych). I nie są to już tylko owczarki z Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii czy Stanów Zjednoczonych, gdzie chów owiec jest bardzo rozwinięty. Teraz należą do niej psy ze wszystkich kontynentów. Border collie jest jedynym owczarkiem, który do dzisiaj pełni swoją pierwotną rolę i sprawdza się na farmach całego świata. Podczas gdy inne rasy pasterskie już dawno przestały pełnić funkcję „zaganiaaczy”, border collie nadal jest niezawodny i pracuje zaganiając owce oraz inne zwierzęta gospodarskie.

W Polsce bordery nigdy nie miały szansy sprawdzić się na pastwiskach. Niewielka ilość owiec, w porównaniu z innymi krajami, w połączeniu z brakiem tradycji „pasienia” z psami, nie pozwalają im się wykazać. Jednak i w naszym kraju rasa ta staje się coraz bardziej popularna. Przybywa hodowli, a te, które już istnieją, szybko się rozwijają [1].



Fot. 5. Szczenię border collie już w wieku 4 miesięcy przyjmuje typową, „przyczajoną” postawę psa pasterskiego

Polscy hodowcy starają się znaleźć „złoty środek” w hodowli tej rasy. Chcą, aby ich border collie były piękne i poprawnie zbudowane, wolne od chorób genetycznych, ale jednocześnie miały charakter psa użytkowego, jego chęć i zdolność do pracy, zrównoważoną psychikę i wspaniały temperament. Starają się dobierać do rozrodu zwierzęta, których przodkowie wykazywali się sukcesami w pracy pasterskiej. Większość hodowców bada swoje zwierzęta w kierunku chorób genetycznych, takich jak: dysplazja stawów biodrowych i łokciowych, postępujący zanik siatkówki (PRA) czy anomalia oczna owczarków szkockich (CEA). Świadczy to o wielkiej ambicji hodowlanej polskich hodowców.

Wiele psów utrzymywanych w Polsce z powodzeniem trenuje agility oraz frisbee. Jest też kilka psów, które pracują w ratownictwie. Border collie nie nadaje się dla osób, które nie mają czasu i nie rozumieją jego potrzeb, a także dla tych, których irytuje wylewność psa w okazywaniu uczuć i jego chęć ciągłego przebywania z właścicielem [1].

Bardzo niepokojący jest fakt, że instynkt pasterski u tej rasy powoli zanika. W hodowlach nastawionych w głównej mierze na cechy eksterieru, a takie niestety też się zdarzają, bardzo często do kojarzeń dobiera się zwierzęta na podstawie wyglądu, a nie predyspozycji do pracy. Miłośnicy ras pasterskich próbują przeciwdziałać tej sytuacji, organizując Zawody Psów Pasterskich. W Polsce takie zawody odbywają się od 2004 roku i, niestety, poza sprawdzianem instynktu pasterskiego, do samych prób podchodzi tylko kilka psów. Jednak z każdym rokiem zainteresowanie pasterstwem w Polsce rośnie. Daje to nadzieję, że owczarek z rejonu Borders zachowa swoje wszystkie wspaniałe cechy, jakimi są: zdrowie, odporność i – co najważniejsze – instynkt pasterski.

Literatura: 1. Budek E.J., 2006 – Prawie wszystko o border collie. Praca magisterska, SGGW. 2. Charytonik U., 2004 – Mój pies 12 (159), 48-50. 3. Combe I., 1997 – Border Collies – An owner's companion. The Crowood Press Ltd, Ramsbury, Marlborough, Wiltshire SN8 2HR. 4. Coren S., 2001 – Inteligencja psów. Książka i Wiedza, Warszawa. 5. Kennard D., 2004 – A shepherd's watch. Through the seasons with one man and his dogs. Headline Book Publishing, London. 6. Kupka T., 2002 – Asko 5/6 (66/67), 4-6. 7. Kupka T., 2003 – Asko 2 (69), 3-4. 8. Kupka T., 2004 – Asko 5/6 (78/79), 6-7. 9. Kusal A., 2004 – Dogobserver 2, 5-11. 10. Kusal A., 2004 – Dogobserver 2, 24-32. 11. Pecold T., 2007 – Cztery łapy 3, 8. 12. Råber H., 1999 – Encyklopedia psów rasowych, t. I. Multico Oficyna Wydawnicza, Warszawa. 13. Redlicka A., Redlicki M., 2000 – Brytyjskie psy pasterskie. Agencja Wydawnicza Mako Press Sp. z o.o., Warszawa. 14. Sobiecka M., Gola E., Kusal A., Złamał A., 2004 – Dogobserver 2. 15. Tomasiak J., 2000 – Asko 4 (53), 22-25. 16. www.izoo.krakow.pl/borderkowo/